Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 13.10.2022 www.osw.waw.pl

Dania i Szwecja – śledztwa dotyczące sabotażu gazociągów Nord Stream

Justyna Gotkowska, Jacek Tarociński

W związku z uszkodzeniami na jednej nitce Nord Streamu 1 (NS1) i jednej nitce Nord Streamu 2 (NS2), do których doszło 26 września w duńskiej strefie ekonomicznej na południowy i północny wschód od Bornholmu, wszczęto oficjalne dochodzenie prowadzone przez duńską policję w Kopenhadze we współpracy z Policyjną Służbą Wywiadowczą (odpowiednik polskiej ABW) i Policją Krajową. Badanie miejsc wycieków było możliwe dopiero po ich ustaniu, co nastąpiło 2 października. Duńska Administracja Morska wprowadziła w rejonie uszkodzeń ograniczenia dla żeglugi i transportu powietrznego. Zabezpieczeniem obszaru awarii i zbieraniem dowodów zajęła się duńska Marynarka Wojenna. Region wokół Bornholmu jest patrolowany przez duńskie myśliwce F-16 i śmigłowiec poszukiwawczo-ratowniczy, a każdy z dwu punktów, w których nitki gazociągów zostały naruszone, zabezpiecza pojedyncza fregaty rakietowa typu Absalon. Między wyciekami krążą okręty wsparcia nurkowania i monitoringu ekologicznego oraz trałowiec; z uwagi na swoje specjalistyczne wyposażenie jednostki te są najprawdopodobniej odpowiedzialne za badanie miejsc wybuchu.

Całe śledztwo jest poufne, a duńskie organy nie komentują jego przebiegu. 6 października zakomunikowano jedynie, że przeprowadzono inspekcje uszkodzonego gazociągu NS2 na południowy wschód od Bornholmu, lecz nie przedstawiono żadnych szczegółów. 30 września we wspólnym oświadczeniu minister sprawiedliwości Danii wraz z jego odpowiednikami z Niemiec i Szwecji poinformowali o bliskiej kooperacji między organami ścigania trzech państw i utworzeniu wspólnej grupy śledczej. Tego samego dnia rosyjski ambasador w Danii oznajmił, że Kreml chce uczestniczyć w ustalaniu przyczyn uszkodzeń, jednak strona duńska nie udzieliła mu odpowiedzi.

W Szwecji, w której strefie ekonomicznej doszło do dwóch wycieków – na północny wschód od Bornholmu (na jednej nitce NS1 i jednej nitce NS2), postępowanie w sprawie podejrzenia sabotażu przejęła tamtejsza Policja Bezpieczeństwa (odpowiednik polskiej ABW). Z pomocą cywilnej Straży Wybrzeża (statek ratowniczy), którą wspierała Marynarka Wojenna (korweta Visby, okręt ratownictwa podwodnego), od 3 do 6 października na miejscu awarii zbierano materiały dowodowe i obecnie są one analizowane. Na ten czas szwedzka prokuratura nakazała zamknąć dostęp do rejonu uszkodzeń gazociągów. Według oświadczenia Policji Bezpieczeństwa z 6 października wstępne ustalenia wzmocniły podejrzenia o sabotaż, który doprowadził do dwóch wybuchów.

10 października premier Magdalena Andersson odbyła wizytę w bazie Marynarki Wojennej w Karlskronie, gdzie zwiedziła m.in. okręt patrolowy Straży Wybrzeża uczestniczący w badaniach dotyczących awarii. Andersson stwierdziła na miejscu, że ze względu na wymogi poufności nie jest możliwe, by Rosja wzięła udział w szwedzkim postępowaniu. Uczestnictwa w nim strony rosyjskiej lub Gazpromu domagał się w liście wystosowanym do szefowej szwedzkiego rządu 7 października rosyjski premier. Szwedzka prokuratura zniosła ograniczenia dostępu do rejonu awarii już 6 października, pisząc w oświadczeniu publicznym o umożliwieniu zbadania uszkodzonych gazociągów zainteresowanym stronom. 10 października premier Andersson stwierdziła w tym kontekście, że obecnie Rosja nie prowadzi żadnych badań na miejscu.

Komentarz

- Duńskie i szwedzkie media szeroko komentują kwestie związane z uszkodzeniem gazociągów i prowadzonymi badaniami dotyczącymi wybuchów. W Danii nie informuje się jednak o wynikach prowadzonego śledztwa – duńscy przedstawiciele policji, prokuratury i politycy odmawiają komentarza na ten temat. Szczegółów odnośnie do toczącego się szwedzkiego postępowania nie podaje również Szwecja. Spośród tamtejszych urzędów jedynie Policja Bezpieczeństwa poinformowała o wzmocnieniu podejrzenia o sabotaż. Duńskie i szwedzkie śledztwa prowadzone są w trakcie zmian politycznych w obu państwach. W wyniku tzw. afery norkowej 5 października duńska premier Mette Frederiksen podała swój gabinet do dymisji i ogłosiła przedterminowe wybory – mają się odbyć 1 listopada br. Nagłe wejście Danii w okres przedwyborczy, a co za tym idzie wzmożenie wewnętrznej walki politycznej nie powinny jednak wpłynąć na przebieg postępowania. Mimo to Policyjna Służba Wywiadowcza wraz z duńskim wywiadem wojskowym ostrzega o możliwości przeprowadzenia w Danii kampanii wpływu o ograniczonym wymiarze, jeśli w okresie przedwyborczym pojawi się szansa na pogłębienie podziałów wśród duńskiego społeczeństwa i elit politycznych. Szwecja jest w okresie formowania się nowego rządu po wyborach parlamentarnych, które odbyły się 11 września. Władzę sprawuje tam tymczasowo dotychczasowy socjaldemokratyczny gabinet. Mimo jego przejściowego charakteru premier Andersson jest gotowa do podejmowania zdecydowanych działań w sprawie wybuchów na NS1 i NS2, co potwierdza jej wizyta w bazie Marynarki Wojennej w Karlskronie. Centroprawica, która wygrała wybory i obecnie prowadzi negocjacje dotyczące stworzenia nowej koalicji, będzie kontynuowała tę linię.
- W Danii wybuchy na gazociągach Nord Stream oraz liczne obserwacje niezidentyfikowanych dronów wokół infrastruktury energetycznej wywołały obawy o możliwość przeprowadzenia sabotażu duńskich instalacji wydobycia i przesyłu ropy i gazu. Już 27 września Energinet (krajowy operator systemu przesyłowego energii elektrycznej i gazu ziemnego) podwyższył poziom gotowości w sektorze energetycznym do drugiego od najwyższych. Nie tylko służby i politycy są obecnie wyczuleni na kwestie bezpieczeństwa infrastruktury krytycznej, media i społeczeństwo również interesują się tym tematem. Dlatego kiedy rankiem 10 października na duńskim Bornholmie doszło do całkowitego wstrzymania dostaw energii elektrycznej, krajowe media i opinia publiczna wysunęły szereg spekulacji dotyczących potencjalnego sabotażu. Według tamtejszej Agencji Energii awaria miała jednak nastąpić w lokalnej sieci elektroenergetycznej na

wyspie i została szybko usunięta. Jej przyczyny nie ujawniono.

- Z kolei Szwecja obawia się wzrostu rosyjskiej obecności wojskowej na Morzu Bałtyckim i możliwych prowokacji w swojej wyłącznej strefie ekonomicznej. Takie zwiększenie obecności militarnej Rosja mogłaby usprawiedliwić z jednej strony dążeniem do zbadania przyczyn awarii gazociągów, z drugiej zaś koniecznością zabezpieczenia swoich interesów gospodarczych (nieuszkodzonej nitki NS2). Z tego względu – aby nie tworzyć potencjalnych sytuacji konfliktowych – zbieranie materiału dowodowego przez szwedzką Straż Wybrzeża i Marynarkę Wojenną zostało szybko przeprowadzone, a dostęp do miejsc wybuchów otwarto dla zainteresowanych stron (w domyśle Rosji). Dodatkowo szwedzki minister obrony wysyłał w zeszłym tygodniu publicznie sygnały o tym, że jeśli kryzys związany z uszkodzeniami gazociągów NS2 będzie się pogłębiał, to na Morze Bałtyckie mogą zostać wysłane elementy brytyjskich Wspólnych Sił Ekspedycyjnych (JEF), w których szwedzkie siły zbrojne od lat uczestniczą. Sztokholm znajduje się aktualnie w trakcie procesu ratyfikacji protokołów akcesyjnych do NATO; nie jest (jeszcze) członkiem Sojuszu, w związku z czym nie ma takich jak Dania możliwości włączenia go w działania mające na celu odstraszanie Rosji na Bałtyku w kryzysowych sytuacjach. Wielka Brytania była jedynym państwem NATO, które podpisało w maju br. ze Szwecją (i Finlandią) „polityczne deklaracje solidarności” zawierające zapisy o brytyjskim wsparciu wojskowym, w domyśle – w przejściowym okresie akcesji.